

Radny ma pretensje do kopalni Wujek

■ pj 02-03-2003, ostatnia aktualizacja 02-03-2003 22:28

Józef Zawadzki, katowicki radny, chce, by kopalnia odnowiła na jego osiedlu trawniki i chodniki. Uważa, że zdemolowały je ciężarówki, które przyjechały po węgiel

Jeszcze kilka dni temu przy ul. Wincentego Pola stały długie rzędy ciężarówek. Kierowcy przez kilka godzin czekali na odbiór węgla z kopalni Wujek. Wiele ciężkich wozów musiało parkować w pobliżu osiedla mieszkaniowego spółdzielni Górnik. To właśnie tu mieszka Józef Zawadzki, który po raz pierwszy zasiadł w Radzie Miejskiej. - Ciężarówki parkowały na chodnikach i trawnikach. Te miejsca nie są przystosowane do tego - skarżył się Zawadzki. W piśmie do prezydenta Katowic wspominał też, że kierowcy włączają nocą silniki i zakłócają ciszę nocną.

Problemem zajął się osobiście Józef Kocurek, wiceprezydent miasta. Zażądał od szefostwa kopalni natychmiastowego usunięcia nieprawidłowo zaparkowanych samochodów. Kopalnia zrobiła, co jej kazano i dziś ciężarówki stoją na niedawno wybudowanym parkingu przy ul. Dolnej.

Na tym jednak nie kończą się pretensje Zawadzkiego. - Chcę, żeby władze kopalni naprawiły to, co zniszczyły ciężarówki. Chodzi mi o chodniki, krawężniki i trawniki. Zniszczenie są ogromne. Nie może tak być, że nikt za to nie odpowiada - mówi Zawadzki.

Żądania radnego zdziwiły Edwarda Górę, dyrektora kopalni. - Dlaczego on żąda tego od nas? Moja władza kończy się na bramie kopalni. Jeżeli ktoś powinien to naprawić, to raczej kierowcy. Niestety, ja nie mam wpływu na to, że oni zamiast kupować węgiel u naszych dealerów w całym kaju, wolą stać w kolejce - mówi Góra. Podkreśla, że zrobił, co mógł, żeby rozwiązać problem parkowania.

- Oprócz budowy utwardzonego parkingu zwiększyłem wydobycie o tysiąc ton na dobę. Sam parking kosztował nas mnóstwo pieniędzy, ale chcieliśmy pójść na rękę mieszkańcom - mówi Góra.